

Alicja Gałczyńska¹
Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce
ORCID ID: 0000-0001-9170-9442
e-mail: alicjag@ujk.edu.pl

Redaktor naczelny, redaktor naczelna czy redaktorka naczelna... Ile kobiet jest w języku?

*„Wszystkie ważne wydarzenia w realnym świecie
– te piękne i te potworne – mają zawsze swoje preludium w sferze słów”².*

ABSTRAKT

Artykuł dotyczy miejsca kobiet w systemie języka polskiego i problemów z asymetrią rodzajowo-płciową. Język polski faworyzuje mężczyzn. Częściowo można to uzasadnić historycznie – kobiety nie pełniły ważnych społecznie funkcji, nie pracowały w niektórych zawodach, polszczyzna nie potrzebowała więc nazw żeńskich. Ale czasy się zmieniły. Dlatego też zmienić powinien się język. Ale czy się zmienił? W artykule pokazano, jak – począwszy od wieku XIX – zmieniło się podejście użytkowników polszczyzny do nazw żeńskich oraz który sposób ich tworzenia dominował. Analizie poddano też to, czy i jakie nazwy żeńskie pojawiają się najczęściej w magazynach luksusowych dla kobiet. Dlaczego nie ma konsekwencji w ich stosowaniu? Jakie przyczyny stoją na przeszkodzie tworzenia nazw żeńskich?

SŁOWA KLUCZOWE: współczesna polszczyzna, nazwy żeńskie, magazyny luksusowe

Mało która – pozornie błaża – kwestia rozgrzewa dyskusję o równości płci tak bardzo, jak żeńskie formy nazw zawodów, stanowisk czy tytułów. Podejmowany temat jest konsekwencją obserwacji współczesnej polszczyzny – formy żeńskie przez jednych autorów są używane często i chętnie, przez innych nie. Podobnie jest z samymi zainteresowanymi – jedne podpisują się zawsze *językoznawczyni*, *etnolingwistka*, inne konsekwentnie mówią o sobie *językoznawca*, *etnolingwista*. Zagadnienie omawiają językoznawcy, ale także dziennikarze, politycy, zwykli ludzie (nie tylko kobiety).

¹ Data złożenia tekstu do Redakcji „MIS”: 08.02.2019 r.; data zatwierdzenia tekstu do druku: 07.06.2019.

² V. Havel, *Słowo o słowie*, [w:] V. Havel, *Sita bezsilnych i inne eseje*, tłum. Andrzej Jagodziński, Agora SA, Warszawa 2011, s. 206.

Informacja o płci żeńskiej jest wyrażana w języku polskim

„za pomocą różnych ściśle ze sobą powiązanych środków: leksykalnych, składniowych, słowotwórczych i fleksyjnych, które w procesie porozumiewania się są używane wymiennie i w połączeniu ze sobą”³.

Autorkę interesują tzw. feminatywa, czyli żeńskie warianty nazw wykonawców czynności oraz osobowych nazw charakterystycznych, tytułów i pełnionych funkcji⁴. Materiał przykładowy to nazwy żeńskie wyekscerpowane z kilku źródeł, którymi są:

- magazyny luksusowe dla kobiet: „Twój Styl”, „Pani”, „Zwierciadło”, „Elle”, „Wysokie Obcasy Extra”, „Uroda Życia”, „Joy”, „In Style”, „Cosmopolitan”, „Glamour” oraz obecny w polskiej wersji dopiero od marca 2018 – „Vogue”. Magazyny te – jak pisała Olga Dąbrowska-Cendrowska – „kształtują określone postawy społeczne, normy i zwyczaje oraz styl życia osobistego i zawodowego”⁵. Skoncentruję się głównie na nazwach pojawiających się w stopce redakcyjnej⁶, a także w notkach biograficznych autorek tekstów;
- *Słownik nazw żeńskich polszczyzny* pod redakcją Agnieszki Małochy-Krupy (Wrocław 2016), pierwsza tego typu publikacja na gruncie języka polskiego, notująca ponad 2001 form – poświadczonych w jakimś tekście pisanim; 19% z nich nie było wcześniej rejestrowanych w słownikach języka polskiego (np. *teatroložka, katofeministka*);
- strony internetowe: www.codziennikfeministyczny.pl, www.feminoteka.pl, www.krytykapolityczna.pl;
- Narodowy Korpus Języka Polskiego – ponad 1,5 miliarda słów z klasyki literatury polskiej, prasy codziennej i specjalistycznej, nagrań rozmów, tekstów ulotnych i internetowych⁷.

Język polski faworyzuje mężczyzn. To kolejna dziedzina, w której my – kobiety – jesteśmy inaczej (by nie powiedzieć gorzej) traktowane niż mężczyźni: przed wiekami musieliśmy walczyć o dostęp do studiów wyższych i w końcu – pod koniec XIX wieku – mogliśmy zostać hospitantkami, słuchaczkami nadzwyczajnymi lub

³ M. Nowosad-Bakalarczyk, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009, s. 143.

⁴ Nazwy te – z punktu widzenia słowotwórstwa – można traktować jako „derywowane od nazw męskich (*kierownik*) z sufiksem kategorii feminativum (-ka) lub bezpośrednio od czasownika (*kierować*) z sufiksem złożonym kategorii nazw wykonawców czynności (-niczka)” (M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 246).

⁵ O. Dąbrowska-Cendrowska, *Tabloidyzacja luksusowych magazynów dla kobiet i mężczyzn. Aspekt ilościowy*, [w:] „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” t. 8/18, Kielce 2016, s. 46.

⁶ Wzięłam pod uwagę następujące numery: „Twój Styl” 9/2018, „Pani” 11/2018, „Zwierciadło” 11/2018, „Elle” 11/2018, „Wysokie Obcasy Extra” 10/2018, „Uroda Życia” 11/2018, „Joy” 11/2018, „In Style” 11/2018, „Cosmopolitan” 11/2018 oraz „Glamour” 11/2018, „Vogue” 1/2018.

⁷ Teksty, które znalazły się w korpusie, pochodzą w przeważającej większości z lat 1945-2012, przy czym w wypadku literatury pięknej są to również książki wcześniejsze, już z przełomu XIX/XX wieku, teksty mówione – pochodzą z XXI w.

zwyczajnymi⁸, 100 lat temu wywalczyłyśmy sobie prawa wyborcze, dziś zajmujemy wysokie stanowiska, ale najczęściej zarabiamy na nich mniej⁹, mamy prawo krócej pracować, za co potem dostaniemy (co logiczne i zgodne z zasadami ekonomii) niższe emerytury. Ale wróćmy do języka... Językoznawcy podają następujące przykłady nierównego traktowania kobiet i mężczyzn w języku polskim:

- znaczenie gatunkowe (generyczne) nazw męskich: *Polak potrafi, wszyscy ludzie są braćmi, Dzień Nauczyciela, stanowisko profesora*¹⁰;
- powszechna (czy powszechna?) akceptacja rzeczowników męskich jako tytułów i nazw zawodowych kobiet, zwłaszcza cieszących się dużym poważaniem społecznym: *pani dziekan, pani profesor, pani marszałek, pani premier*;
- niesymetryczność semantyczna i stylistyczna: *sekretarz – sekretarka, dyrektor – dyrektorka*; nazwy żeńskie mają węższy zakres stosowania i nacechowanie stylistyczne;
- nazwy męskie stanowią bazę derywacyjną; kierunek odwrotny jest rzadki: *wdowa – wdowiec*¹¹, *gwiazda – gwiazdor*;
- gramatyczne wyróżnianie mężczyzn – *babcia i dziadek to dziadkowie (nie babciowie), Jaś i Małgosia poszli* (rodzaj męskoosobowy);
- negatywny obraz kobiet (pozytywny mężczyzn) we frazeologizmach i przysłowiach: *babskie gadanie, kobieca logika – męska rozmowa, męska decyzja; Baba z wozu, koniom lżej*;
- klasyfikacja zawodów i specjalności, wprowadzona Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 7.08.2014, obowiązująca nadal;

⁸ „Studentki dzielono na trzy kategorie: hospitantki (mogły uczestniczyć w zajęciach bez prawa zdawania egzaminów), słuchaczki nadzwyczajne (pozwolono im na podejście do egzaminu nauczycielskiego), słuchaczki zwyczajne (studia potwierdzały odpowiadni dyplom). [...] w 1894 roku na farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego pojawiły się pierwsze hospitantki [...]. Trzy lata później dopuszczono pięć piękną do regularnych studiów na Wydziale Filozoficznym. Przed „tłumem kobiet” i „inwazją studentek” – jak wtedy pisano – najdłużej broniły się środowiska prawnicze i artystyczne. Jednak i one ugięły się pod naporem ruchów emancypacyjnych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości” (A. Warnke, *Polszczyzna jest kobietą: rewolucyjna żeńska końcówka*, https://culture.pl/pl/artykul/polszczyzna-jest-kobieta-rewolucyjna-zenska-koncowka?utm_source=getresponse&utm_medium=email&utm_campaign=04102018pl_A&utm_content=art5_title (2.11.2018).

⁹ Tzw. luka płacowa w Polsce wyniosła w roku 2017, w zależności od źródła danych i sposobu obliczania, od 7,2 do 18,5 procenta, czyli nawet 700 zł, co stawia nas wśród liderów państw o najsprawiedliwszym systemie wynagrodzeń. Na szczeblu menadżerskim było to jednak aż 27,7%, co już jest wynikiem dużo gorszym od średniej europejskiej. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało dla pracodawców specjalną aplikację „Równość płac”, która pozwala „w łatwy sposób oszacować różnice w wynagrodzeniach pracowników, z uwzględnieniem ich płci, wieku, wykształcenia oraz innych wybranych cech. Ma pomóc [...] w kształtowaniu świadomej i niedyskryminującej ze względu na płeć polityki płacowej” - <https://bezprawnik.pl/zarobki-kobiet-i-mezczyzn-2018/> (3.11.2018).

¹⁰ Jak zauważa Marek Łaziński, „użycie generyczne nazw męskich w odniesieniu do grupy różnopłciowej jest zgodne z zasadą ekonomii języka, tzn. niepowtarzaniem informacji” (M. Łaziński. *O panach i ...*, op. cit., s. 209).

¹¹ Ma to swoje uzasadnienie historyczne – w dawnym patriarchalnym społeczeństwie sytuacja wdowy była lepsza niż sytuacja wdowca. „Wdowy pozostawały na łasce dorosłych dzieci, dalszej rodziny lub państwa, które od średniowiecza zakładało przytulki dla wdów i sierot, ale nie dla wdowców” (*Ibidem*, s. 247).

dominują tu nazwy męskie, poza nielicznymi żeńskimi odnoszącymi się do zawodów tradycyjnie wykonywanych przez kobiety (*pielęgniarka, położna*), chociaż jest *nauczyciel przedszkola* (kiedyś: *przedszkolanka*).

Taki sposób funkcjonowania (czy też niefunkcjonowania) nazw żeńskich w polszczyźnie dla jednych jest dowodem nierównego traktowania kobiet i mężczyzn w społeczeństwie, dla innych – nie. Monika Płatek widzi ścisły związek między „wykluczeniem kobiet z języka sfery prawnej i publicznej, a dyskryminacją w miejscu pracy, w sferze płac i problemami związanymi z emeryturą”¹². Marek Łaziński twierdzi natomiast, że „na obecnym etapie badań brakuje dowodów potwierdzających związek asymetrii płciowo-rodzajowej istniejącej w języku z nierównym traktowaniem kobiet i mężczyzn w społeczeństwie”¹³.

W systemie współczesnej polszczyzny nazwy kobiet można tworzyć na dwa sposoby:

1. poprzez derywację słowotwórczą – dodanie do formy męskiej odpowiedniego przyrostka¹⁴ – tworzone są derywaty odmienne:

lekarz – lekarka

nauczyciel – nauczycielka

redaktor – redaktorka

2. poprzez unieruchomienie fleksyjne nazwy męskiej – powstają derywaty nieodmienne¹⁵:

(ten) magister – (ta/ pani/ miła) magister (Ewa Nowak przyszła)

(ten) doktor – (ta/ pani/ miła) doktor (Ewa Nowak przyszła)

(ten) redaktor – (ta/ pani/ miła) redaktor (Ewa Nowak przyszła).

Pierwszy sposób dominował w polszczyźnie dawnej, w XX wieku ekspansywny stał się sposób drugi. Dzisiaj, w XXI wieku, wracamy coraz chętniej do derywacji przyrostkowej.

Feminitywa to oczywiście nie „wynalazek” XXI wieku, chociaż mówi się dzisiaj często, że demokratyzacja obyczajów, z jaką mamy do czynienia od roku 1989, przejawia się między innymi w dążeniach emancypacyjnych kobiet. Emancypacja ta dotyczy również języka i ma polegać na obecności w tekstach nazw żeńskich właśnie. Można jednak powiedzieć, że – odradzające się po przemianach ustrojowych 1989 roku – ruchy feministyczne i równościowe jedynie tylko

¹² M. Płatek, *Prof. Monika Płatek z ciętą, prawną ripostą do mężczyzn, którzy nie lubią tego, że kobiety mają żeńskie końcówki*; www.codziennikfeministyczny.pl/7.03.2012 (2.11.2018).

¹³ M. Nowosad-Bakalarczyk, *Płeć a rodzaj...*, *op. cit.*, s. 25.

¹⁴ W dyskursie potocznym mówi się często o „żeńskich końcówce”, co nie jest jednak zgodne z wiedzą o systemie gramatycznym języka polskiego – por. tytuł audycji w Radiu TOK Fm: *Skąd te emocje w sprawie „żeńskich końcówek”? tłumaczy prof. Mirosław Bańko* (11.09.2018) czy hasło *Precz z męską końcówką*. Renata Grzegorzczkowska wyróżnia siedem typów słowotwórczych nazw żeńskich z formantami przyrostkowymi i jeden z formantem paradygmatycznym (*Gramatyka współczesnego języka polskiego*, R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), PWN, Warszawa 1998, s. 422-424).

¹⁵ Niektórzy językoznawcy traktują te rzeczowniki jako wyrazy dwurodzajowe – mające gramatyczny rodzaj męski i żeński.

upomnieli się o ponowne wprowadzenie w obieg komunikacyjny odpowiedników żeńskich wobec dotychczasowych męskoosobowych.

„Zaowocowało to żywym, niezwykle produktywnym i trwającym do dzisiaj procesem: odblokowaniem słowotwórczym tej kategorii znaczeniowej języka, poszukiwaniem odpowiedników żeńskich, zapełnianiem istniejących luk semantycznych w konstytucyjnie równouprawnionej, choć językowo nadal niesymetrycznej rzeczywistości zawodowej, społecznej i publicznej kobiet”¹⁶.

Można by powiedzieć, że wszystko (prawie wszystko) już było.

Asymetria rodzajowo-płciowa i gramatyczne uprzywilejowanie form męskich ma swoje uzasadnienie historyczne. Podobnie jak inne języki indoeuropejskie, polszczyzna rozwijała się w społeczeństwie patriarchalnym, w którym – siłą rzeczy – o mężczyznach mówiono i pisano publicznie częściej niż o kobietach, to mężczyźni pełnili ważne społecznie funkcje i zasiadali na wysokich stanowiskach. Jeśli Polki uzyskały prawa wyborcze w roku 1918¹⁷, to polszczyzna sprzed początków XX wieku po prostu nie potrzebowała żeńskiego odpowiednika formy *poseł* (nie było desygnatu tego leksemu w rzeczywistości pozajęzykowej).

Polszczyzna pierwszych trzech dekad XX wieku obfitowała w nazwy żeńskie, wówczas neutralne stylistycznie: *docentka, doktorka*¹⁸, *profesorka, weterynarka, buchalterka, akompaniorka, inspektorka szkolnictwa, obszywaczka, ogrodniczka, rysownicza*.

Po II wojnie światowej, kiedy zrujnowana Polska potrzebowała rąk do pracy, władza zaczęła głosić hasła równouprawnienia kobiet, ich aktywizacji zawodowej w nowym typie gospodarki państwowej. Pojawiła się więc *brygadzistka*,

¹⁶ *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, red. A. Małocha-Krupa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 8.

¹⁷ Józef Piłsudski „ugiął się pod naciskiem sufrażystek z parasolkami w dłoni, protestujących na mrozie pod jego rezydencją. 28 listopada 1918 roku podpisał dekret głoszący, że „wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci”... Polki w kolejce do urn wyprzedziły m.in. Amerykanki (wcześniej mogły głosować w niektórych stanach), Szwedki, Hiszpanki i Francuzki. Pierwsze wybory parlamentarne w niepodległej Polsce odbyły się 26 stycznia 1919 roku, a panie chętnie wzięły w nich udział. W Warszawie i Krakowie blisko 58% osób wśród uprawnionych do głosowania stanowiły kobiety, niewiele mniej wyborczyń odnotowała Łódź. Jednak sukces frekwencyjny nie przełożył się na liczbę reprezentantek społeczeństwa w ławach sejmowych. Pierwszy Sejm Ustawodawczy II RP liczył osiem, a w całym dwudziestoleciu międzywojennym 41 posłanek (oraz 20 senatorek)” (A. Warnke, *Polszczyzna jest...*, *op. cit.*).

¹⁸ Już od początków XX wieku na łamach czasopism językoznawczych „Poradnika Językowego” i „Języka Polskiego” toczyły się naukowe dyskusje na temat sposobów tworzenia nazw żeńskich. W roku 1901 czytelnik podpisujący się inicjałami X.M.J. pytał na łamach „Poradnika Językowego” – „Jestże to zgodne z prawami języka polskiego, że kobiety, osiągnąwszy stopień akademicki doktora, podpisują się doktor jak mężczyzna?”. Redakcja miesięcznika odpowiadała, że skoro pojawiła się taka potrzeba nazewnicza, konieczne jest utworzenie formy żeńskiej *doktorka* na wzór: *aptekarz – aptekarka*, nawet gdyby się to owym doktorkom nie podobało. I dalej pisano: „W miarę przypuszczania kobiet do studiów uniwersyteckich może będziemy musieli stworzyć jeszcze i *magisterkę* (farmacji), a może i *adwokatkę*, i nie cofniemy się przed tem, czego różnica płci wymaga od logiki językowej” („Poradnik Językowy” nr 8/1901, s. 117-119). Natomiast w numerze z roku 1904 pojawił się zbiorowy protest czytelników „przeciwko gwałceniu języka polskiego i łączeniu z nazwiskami żeńskimi tytułu Dr. (Doktor) zamiast Drka (Doktorka). W roku 1911 redakcja zarzucała kobietom „brak cywilnej odwagi przyznania się do tego, że się jest kobietą, wstyd swojej kobiecości, i podszywanie się pod płaszcz męski” („Poradnik Językowy”, 1911, nr 8, s. 116-119).

*chlewmistrzyni, giserka*¹⁹, *gwinciarka, kolejarka, ładowaczka, murarka, traktorzystka, żniwiarka*. Przewidywano wtedy, że ewolucja nazw żeńskich pójdzie dalej właśnie w kierunku bogactwa derywacji sufiksальной. Stało się jednak zupełnie odwrotnie: „znakiem równouprawnienia stały się u nas formy bezprzyrostkowe”²⁰. Derywowane nazwy żeńskie zaczęto uważać za wyraz konserwatyzmu i zacofania. „To maskulinizacja, jak głosiła propaganda, miała być synonimem postępu, dowartościowaniem społecznym kobiet [...], podczas gdy <<tytuł gramatycznie żeński miałby piętno jakiejś niższości>>”²¹ – o czym przekonywał Zenon Klemensiewicz i dodawał: „Niechęć do tytułów żeńskich rośnie w miarę, jak zalecają je głównie mężczyźni i wydaje się, że w ten sposób pragną oni zachować przewagę”²². Pojawiło się odczucie, że nazwy męskoosobowe brzmią bardziej prestiżowo i nobilitują kobiety na określonych stanowiskach. Poza tym są wyrazem równouprawnienia.

Dopiero od połowy lat dziewięćdziesiątych zaczęła się publicystyczna ofensywa na rzecz regularnych nazw żeńskich – traktowanych jako ważny element równouprawnienia oraz podkreślenia kobiecej tożsamości. W 2005 roku z brakiem kobiecych form postanowiła uporać się redakcja portalu internetowego *www.feminoteka.pl* (Fundacja Feminoteka). Ogłoszono konkurs „Trudne wyrazy – odzyskajmy kobiety w języku!”. Do akcji przyłączyły się „Wysokie Obcasy”, które rzuciły hasło *Precz z męską kocówką!* („Wysokie Obcasy” nr 49, dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 287 z 10.12.2005). Lidia Ostałowska pisała:

„Uwaga! Do końca grudnia promocja żeńskich końcówek. Kobiety, odrzućmy dominację męskiego rodzaju gramatycznego! Pobawmy się polszczyzną. Przestańmy udawać, że nas nie ma.

Nauczycielka, dziennikarka, lekarka i urzędniczka niech zrezygnują z męskich form. Bo nauczyciel, dziennikarz, lekarz i urzędnik wcale nie brzmią dumnie. Odrzućmy dominację męskiego rodzaju gramatycznego!”²³.

Do rozpropagowania nowych form żeńskich przyczynił się też niewątpliwie rozwój Internetu, umożliwiający „polidyskursywną wymianę zdań, przekaz informacji w sposób zróżnicowany stylistycznie, często nieskrępowany wymogami normy skodyfikowanej, ani względami cenzuralnymi”²⁴. W Internecie nowe (zapelniające luki znaczeniowe) słownictwo rozprzestrzeniło się w sposób niekontrolowany: *blogerka, bodypainterka, brafitterka, copywriterka, dietoterapeutka, designerka, forumowiczka, freelancerka, lobbystka, resercherka, senselierka* («specjalistka od zapachów kwiatów, ich percepcji i wpływu na

¹⁹ « Kobieta pracująca w zakładzie odlewniczym».

²⁰ J. Miodek, *Co dalej, polskie kobiety?*, [w:] J. Miodek, *Słowo jest w człowieku. Poradnik językowy*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007, s. 121.

²¹ A. Warnke, *Polszczyzna jest ...*, op. cit.

²² *Ibidem*.

²³ „Wysokie Obcasy” nr 49/2005, s. 32.

²⁴ *Słownik nazw żeńskich ...*, op. cit., s. 8.

emocje»²⁵), *shoperka*, *singielka*, *skakajka* (WORD „uparcie” poprawia na *skakanka*), *slamerka*, *squatterka*, *surferka*. Sieć spowodowała też swoistą reaktywację derywatów XIX-wiecznych, w XX wieku zapomnianych i rzadko używanych: *adwokatka*, *architektka*, *drzeworytniczka*, *literatka* («kobieta literat»), *rysownicza*, *weterynarka*.

Ponieważ współcześnie kobiety są zawodowo i społecznie równie aktywne jak mężczyźni (a często może nawet aktywniejsze), można chyba uznać, że używanie nazw żeńskich oddaje prawdę o rzeczywistości pozajęzykowej.

Niemniej jednak nazwy żeńskie cały czas wzbudzają emocje, prowokują do dyskusji.

„To samo feminitywum przez jednych traktowane jest jako neutralne stylistycznie, dla innych zaś stanowi podmiot żartu czy dyshonoru, braku wymaganej powagi, a jeszcze dla innych jest wyrazem manifestacji kobiecej tożsamości czy niezależności, znakiem włączania w dyskurs świadomie realizujący idee symetrii językowej”²⁶.

Jeden przykład:

„– Jak się do pani zwracać? Pani minister? – zapytał swojego gościa Tomasz Lis. – Pani ministro preferuję, jeśli mogę – poprosiła minister sportu. To krótkie acz znaczące rozpoczęcie programu „Tomasz Lis na żywo” wywołało kolejną burzę wokół kontrowersyjnej pani minister. Czy Joanna Mucha rozpoczęła realną feminizację języka polskiego, czy po raz kolejny naraziła się na śmieszność i ataki?”.

pisał Krzysztof Majak 28.02.2012 na łamach natemat.pl²⁷. *Ministra* rozpętała burzę i ogólnopolską dyskusję na temat używania lub nieużywania form żeńskich. Szeroko komentowano ją w mediach społecznościowych. Dyskutowali politycy, komentatorzy życia politycznego, feministki, a także językoznawcy. Jerzy Bralczyk uznał to nawet za gwałt na języku, oceniając, że

„nikt tak nie będzie mówił, a język nie będzie się też w tę stronę zmieniał. To była manifestacja pewnej postawy ideologicznej. Można walczyć, tak jak robią to feministki, ale nie gwałcić języka”²⁸.

Wypowiedź Bralczyka spotkała się z odpowiedzią ze strony innego językoznawcy, Ireneusza Bobrowskiego – *Czy minister Mucha gwałci język?*²⁹.

Spójrzmy teraz na stopki redakcyjne wybranych przeze mnie czasopism i nazwy stanowisk zajmowanych (w większości) przez kobiety. Nazwy te możemy zaliczyć do trzech grup:

1. rzeczowniki mające męskie formy: w odniesieniu do kobiet pozostają nieodmienne, łączą się w związki składniowe z leksemami rodzaju żeńskiego

²⁵ *Ibidem*, s. 530.

²⁶ *Ibidem*, s. 17.

²⁷ <https://natemat.pl/2821,joanna-mucha-rewolucjonizuje-jezyk-polski> (3.11.2018).

²⁸ http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11247804,Mucha__Prosze_mi_mowic_ministro__Bralczyk__Mozna_walczyć_.html (3.11.2018).

²⁹ „Język Polski”, 2012, nr 3, s. 227-229.

(Miła dyrektor marketingu zapewniła mnie o dalszej współpracy)

- członek zarządu
 - dyrektor (wydawniczy/ generalny/ zarządzający/ segmentu pism luksusowych/ marketingu/ sprzedaży i strategii korporacyjnej/ działu mody / ds. digital)
 - fotoedytor
 - grafik
 - kierownik (marketingu/ sprzedaży/ segmentu pism luksusowych/ działu finansów)
 - koordynator
 - producent (sesji)
 - redaktor
 - sekretarz
 - specjalista ds. sprzedaży
 - wydawca
 - zastępca (dyrektora ds. produkcji/ dyrektor naczelnej)
 - graficy
 - współpracownicy
2. rzeczowniki żeńskie: derywowane od odpowiednich rzeczowników męskich za pomocą formantów *-ka* (*lekarz – lekarka*), *-yni* (*wychowawca – wychowawczyni*) lub *-owa* (*krawiec – krawcowa*); nazwy te się odmieniają
- asystentka (dyrektora naczelnego/ zarządu)
 - dyrektorka artystyczna
 - fotoedytorka
 - graficzka
 - korektorka
 - redaktorka
 - redaktorka naczelna („Wysokie Obcasy Extra”) – w NKJP tylko 5 przykładów użycia (jeden z literatury, cztery – z prasy; pierwszy z roku 2003)
 - redaktorka prowadząca
 - specjalistka ds. wsparcia sprzedaży
 - stylistka
 - szefowa (stylistów/ działu/ ds. kluczowych klientów)
 - zastępczyni (redaktora naczelnego/ redaktor naczelnej)
3. nazwy analityczne, składające się z rzeczownika męskiego (nieodmiennego) oraz przymiotnikowej przydawki w rodzaju żeńskim:
- dyrektor artystyczna/ kreatywna/wydawnicza
 - redaktor naczelna (w NKJP – 294 przykłady użycia; *redaktor naczelny* – 1476)/ prowadząca/ zarządzająca.

Taki sposób konstruowania tych nazw pozornie wydaje się niezgodny z zasadami gramatyki języka polskiego. Zgodnie z tym, co pisała w roku 2009 Małgorzata Marcjanik w internetowej „Poradni językowej PWN”:

„Jeżeli [...] do męskiego rzeczownika oznaczającego kobietę dodajemy przymiotnik, to musi on być rodzaju żeńskiego: *Myślę o pięknej doktor Nowak, Myślę o profesor doktor habilitowanej*”³⁰.

I jeszcze kilka form żeńskich z biogramów autorek tekstów umieszczonych w wybranych przeze mnie czasopismach:

- dermatolog, kierownik, właściciel kliniki („Twój Styl”)
- psycholog i psychoterapeutka („Twój Styl”)
- historyczka, znawczyni włoskiej kultury i kuchni („Twój Styl”)
- pisarka, felietonistka, autorka bestsellerowych powieści („Wysokie Obcasy Extra”)
- dziennikarka, autorka książek („Wysokie Obcasy Extra”)
- historyczka, pisarka, autorka książki („Wysokie Obcasy Extra”)
- pisarka, laureatka Literackiej Nagrody Unii Europejskiej („Wysokie Obcasy Extra”)
- prowincjuszka, księgowa, singielka („Wysokie Obcasy Extra”)
- pisarka i tłumaczka, autorka ... („Wysokie Obcasy Extra”)
- reporterka, autorka zbiorów reportaży („Wysokie Obcasy Extra”)
- podróżniczka („Wysokie Obcasy Extra”)
- Listy do Krystyny Jandy – aktorki teatralnej i filmowej, reżyserki, autorki książek („Pani”)
- psycholog, trener, konsultant („Pani”)
- psycholog, psychoterapeutka, biegła sądowa („Pani”)
- zastępczyni rzecznika praw obywatelskich ds. równego traktowania, doktor nauk prawnych, legislatorka, radczyni prawna („Pani”)
- dziennikarka i pisarka, autorka kilku książek, żeglarka morska, himalaistka („Pani”)
- specjalista dermatolog („Pani”)
- endokrynolog, specjalista chorób wewnętrznych i medycyny nuklearnej, kierownik Kliniki Endokrynologii („Pani”)
- dietetyk, autorka książek, specjalistka od zdrowych koktajli („Pani”)
- terapeutka („Zwierciadło”)
- psycholożka, psychoterapeutka, kierowniczką Katedry Psychologii Klinicznej i Zdrowia – Uniwersytet SWPS („Zwierciadło”)
- pisarka, scenarzystka, działaczka społeczna („Zwierciadło”)
- reżyserka filmowa, scenarzystka, aktorka, przewodnicząca zarządu

³⁰ <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/profesor-doktor-habilitowana;10170.html> (3.11.2018).

(„Zwierciadło”)

- szef kuchni („Zwierciadło”)
- doktor, chirurg onkolog, założycielka ośrodka leczenia raka piersi („Zwierciadło”)
- astrolożka, autorka książek, wykładowczyni („Zwierciadło”).

Co najbardziej uderza w tym zestawieniu? Jak pisał Jan Miodek – „pomieszenie z poplątaniem”³¹: *dyrektor/dyrektorka, fotoedytor/fotoedytorka, grafik/graficzka, redaktor naczelna/redaktorka naczelna; specjalista/specjalistka, zastępca/zastępczyni*. I to zawsze w odniesieniu do kobiet. Jan Miodek tłumaczy to zamiłowaniem Polaków do tytułowania:

„My, jak zwykle, megalomańscy i zakompleksieni jednocześnie, uwikłani w niuansy hierarchiczności, godności i tym podobne bzdury, zabrnęliśmy w ślepy zaulek niekonsekwencji i subiektywnych odczuć”³².

Językoznawca opowiada się jednoznacznie za powrotem do dawnych, tradycyjnych wykładników żeńskości, ponieważ służyłoby to uporządkowaniu, zobiektywizowaniu i uproszczeniu systemu polszczyzny.

W podobnym duchu wypowiada się też Mirosław Bańko, uważając, że stosowanie nazw żeńskich pozwoliłoby na większą wygodę i precyzję wyrażania³³. Katarzyna Kłosińska za niezaprzeczną zaletę nazw żeńskich uznaje odmiennność.

„Jeśli formy żeńskie się przyjmą, to bardzo dobrze, bo one się odmieniają, a język polski lubi odmiany (o wiele łatwiej jest powiedzieć *Rozmawiałem ze znaną polityczką* niż *Rozmawiałem ze znanym politykiem-kobietą*). Ale żeby się przyjęły, muszą zostać zaakceptowane przez społeczeństwo, na nic się zda forsowanie ich przez jedną grupę. Język jest na ogół niepodatny na lobbowanie”³⁴.

Przytoczony tu zestaw nazw żeńskich dobrze obrazuje to, co dzieje się dzisiaj w polszczyźnie – żyjemy w czasach sprzyjających rozwojowi i produktywności nazw żeńskich. Kobiety i mężczyźni mają równe prawa, równy dostęp do edukacji, pracy i życia publicznego (przynajmniej w założeniach). Język nie nadąża jednak za rzeczywistością, a może to my – nie tylko mężczyźni, których można by oskarżać o seksizm i dyskryminację, ale i kobiety – nie chcemy, by nadążał...

Tak naprawdę reguły słowotwórcze w systemie języka polskiego pozwalają utworzyć nazwy żeńskie od każdego (no, może prawie każdego) rzeczownika męskiego nazywającego mężczyznę ze względu na wykonywany przez niego zawód, pełnioną funkcję, zajmowane stanowisko, przynależny tytuł (np. naukowy).

³¹ J. Miodek, *Socjolożka czy (pani) socjolog*, „Gazeta Wrocławska” 24.09.2010 – [https://gazetawroclawska.pl/jan-miodek-socjolozka-czy-pani-socjolog/ar/311691\(1.11.2018\)](https://gazetawroclawska.pl/jan-miodek-socjolozka-czy-pani-socjolog/ar/311691(1.11.2018)).

³² *Ibidem*.

³³ *Skąd te emocje w sprawie „żeńskich końcówek”? tłumaczy prof. Mirosław Bańko*, Radio TOK FM, 11.09.2018.

³⁴ A. Kublik, *Kobieta po polsku*, „Gazeta Wyborcza” 3.10.2002, [http://wyborcza.pl/1,76842,1048003.html\(2.11.2018\)](http://wyborcza.pl/1,76842,1048003.html(2.11.2018)).

Wśród przeszkód w tworzeniu kobiecych nazw zawodów wymienia się najczęściej:

- ograniczenia fonetyczne³⁵ – dotyczą przede wszystkim nazw tworzonych od rzeczowników zakończonych na - kt, które w połączeniu z formantem żeńskim - ka tworzą trudną do artykulacji zbitkę głosek - ktkka: *architektkka*³⁶, *adiunktkka*, podobnie jak *pediatrka*³⁷; niedogodności fonetyczne powodują też odrzucanie form żeńskich tworzonych od rzeczowników z obcym morfemem - log: *biolożka*, *psycholożka*, *socjolożka*. „Językoznawcy w większości nie akceptują tych formacji lub oceniają jako potoczne, argumentując, że polski sufiks - ka deformuje kształt obcej podstawy, co daje efekt ‘śmieszny i niepoważny’”³⁸;
- homonimię, której czasami trudno uniknąć, ponieważ sufiksy żeńskie są najczęściej wielofunkcyjne: *bokserka* 1. «forma żeńska od I *bokser*» = kobieta uprawiająca boks, 2. «forma żeńska od II *bokser*» = samica psa tej rasy, 3. «koszulka sportowa bez rękawów»; *szoferka* 1. «kabina samochodu ciężarowego», 2. «kobieta szofer»; *marynarka* 1. «górną część garnituru», 2. «flota», 3. «kobieta marynarz». Łaziński ocenia, że współcześnie nie jest to logiczna przeszkoda w używaniu nazw żeńskich³⁹. Język jest homonimiczny.

„Skoro pilot może być mężczyzną, który kieruje samolotem i słowem na oznaczenie przyrządu, którym zmieniamy kanały w telewizorze, pilotka może być kobietą za sterem samolotu i słowem na oznaczenie czapki, to kierownica może być słowem na oznaczenie urządzenia pozwalającego prowadzić samochód i kobietą prowadzącą samochód”⁴⁰;

- tytułarność rzeczowników, czyli możliwość użycia ich jako form adresatywnych, które w polszczyźnie są zwykle analityczne i składają się z wyrazów *pan/pani* oraz wyrazu określającego stanowisko, funkcję; dotyczy to przede wszystkim tytułów naukowych i oznaczających wysokie funkcje administracyjne. Jak pisała Jadacka,

„ostatecznym kryterium rozstrzygającym o używaniu lub nieużywaniu nazwy żeńskiej jest możliwość jej stosowania w bezpośredniej formule adresatywnej (*pani*+ tytuł, stanowisko, np. *premier*, *mecenas*, *doktor*). Jeżeli tytuł wchodzi w skład takich formuł – musi mieć formę męską!”⁴¹;

³⁵ Por. H. Jadacka, *Kultura języka polskiego: fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 129.

³⁶ Wyraz ten pojawia się już (bez kwalifikatora) w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka 1978-1981.

³⁷ „Nazwę *pediatrka* słyszę już w potocznej polszczyźnie w poczekalniach lekarskich” (M. Łaziński, *O panach i...*, *op. cit.* s. 257).

³⁸ M. Łaziński, *O panach i...*, *op. cit.*, s. 257. Por. też: D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1989, s. 110; H. Jadacka, *Kultura...*, *op. cit.*, s. 128.

³⁹ M. Łaziński, *O panach i...*, *op. cit.*, s. 260.

⁴⁰ M. Płatek, *Prof. Monika Płatek...*, *op. cit.*

⁴¹ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 1767.

- brak akceptacji społecznej – formy żeńskie kojarzą się źle, odbierane są jako śmieszne, niepoważne, mniej nobilitujące. „Język polski bardzo powoli ulega feminizacji, najszybciej zneutralizowały się nazwy kobiecych zawodów o niewysokiej randze społecznej (*fryzjerka*) oraz te tradycyjnie wykonywane przez kobiety (*nauczycielka, pisarka*)”⁴². Większy problem dotyczy nazw kobiet pracujących na wysokich stanowiskach, pełniących ważne, cieszące się społecznym szacunkiem, funkcje.

Wydaje się, że wszystkie te przeszkody można pokonać i – o czym świadczą przywoływane tu nazwy – pokonuje się. Używanie nazw żeńskich zależy przede wszystkim od czynników pozajęzykowych – przynależności społecznej i pokoleniowej, światopoglądu, konkretnej sytuacji komunikacyjnej, postawy wobec języka.

Co nas czeka?

„Jeśli na podstawie opisu obecnego stanu polszczyzny można pokusić się o prognozy, to takie, że derywacji żeńskiej nazw osobowych nie da się zatrzymać. Na ten proces wpłynie wewnątrzjęzykowa dążność systemu do regularności oraz coraz wyraźniejsze apele publicystyki, nie tylko feministycznej. Najdłużej będą się jednak bronić przed derywacją te rzeczowniki, które tworzą tytuły złożone”⁴³.

Bliskie są mi słowa Ludwiga Wittgensteina, który pisał, że to, co niewypowiedziane nie istnieje, ponieważ pozostaje niezauważone i – będące mottem tego artykułu – zdanie Václava Havla. Słowa są ważne. Nazwy żeńskie są ważne. Jeśli zaczniemy ich używać to: po pierwsze – zaistniejemy (my – kobiety) w języku, nie będzie można nas nie zauważać, po drugie – nazwy te przestaną śmieszyć. Jeszcze niedawno wyśmiewano *pośtankę*, dzisiaj jest już w powszechnym użyciu – w NKJP, w zbiorze 240192461 słów znajdujemy 2038 akapitów z tym słowem (znalezionych w 66 różnych tekstach).

Na zakończenie chciałabym przytoczyć stanowisko Rady Języka Polskiego z 19.03.2012 w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów⁴⁴.

„[...] formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne. Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego, że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku. To, oczywiście, można zmienić, jeśli przekona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji”.

Językowi nie da się jednak niczego narzucić, przyjęcie żadnej regulacji prawnej w tym zakresie nie spowoduje, że Polki i Polacy zaczną masowo używać form *inżyniera* bądź *inżynierka*, *docentka* bądź *docenta*, *ministra* bądź *ministerka*,

⁴² A. Senczkowska, „Trudne wyrazy” czyli problem z „żeńską końcówką” w nazwach zawodów i stanowisk w języku polskim, http://www.gender.pl/readarticle.php?article_id=124 (1.11.2018).

⁴³ M. Łaziński, *O panach i...*, op. cit., s. 324.

⁴⁴ Stanowisko to było głosem w dyskusji na temat formy *ministra* zaproponowanej przez Joannę Muchę.

maszynistka pociągu, sekretarza stanu czy jakichkolwiek innych tego rodzaju”⁴⁵.

Bibliografia

- Bobrowski I., *Czy minister Mucha gwałci język*, „Język Polski”, 2012, nr 3, s. 227-229.
- Buttler D., H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1989.
- Dąbrowska-Cendrowska O., *Tabloidyżacja luksusowych magazynów dla kobiet i mężczyzn. Aspekt ilościowy*, [w:] „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” t. 8/18, Kielce 2016, s. 46-62.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), PWN, Warszawa 1998.
- Havel V., *Słowo o słowie*, [w:] V. Havel, *Siła bezsilnych i inne eseje*, tłum. Andrzej Jagodziński, Agora SA, Warszawa 2011.
- Jadacka H., *Kultura języka polskiego: fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Łaziński M., *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Miodek J., *Co dalej, polskie kobiety?*, [w:] J. Miodek, *Słowo jest w człowieku. Poradnik językowy*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007.
- Nowosad-Bakalarczyk M., *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Pęzik P., *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP, Narodowy Korpus Języka Polskiego*, A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- „Poradnik Językowy”, 1901, nr 8, s. 116-118.
- „Poradnik Językowy”, 1911, nr 8, s. 117-119.
- Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, red. A. Małocha-Krupa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016.

Źródła internetowe

- <https://bezprawnik.pl/zarobki-kobiet-i-mezczyzn-2018>, (3.11.2018).
- Kublik A., *Kobieta po polsku*, „Gazeta Wyborcza” 3.10.2002, <http://wyborcza.pl/1,76842,1048003.html> (2.11.2018).
- Miodek J., *Socjolożka czy (pani) socjolog*, „Gazeta Wrocławska” 24.09.2010 – <https://gazetawroclawska.pl/jan-miodek-socjolozka-czy-pani-socjolog/ar/311691> (1.11.2018).
- Płatek M., *Prof. Monika Płatek z ciętą, prawną ripostą do mężczyzn, którzy nie lubią tego, że kobiety mają żeńskie końcówki*; www.codziennikfeministyczny.pl, 7.03.2012 (2.11.2018).
- Senczkowska A., *„Trudne wyrazy” czyli problem z „żeńską końcówką” w nazwach zawodów i stanowisk w języku polskim*, http://www.gender.pl/readarticle.php?article_id=124; (1.11.2018).
- Warnke A., *Polszczyzna jest kobietą: rewolucyjna żeńska końcówka*, <https://culture.pl/pl/artykul/>

⁴⁵ www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow (3.11.2018).

polszczynna-jest-kobieta-rewolucyjna-zenska-koncowka?utm_source=getresponse&utm_medium=email&utm_campaign=04102018pl_A&utm_content=art5_title (2.11.2018).

Redaktor naczelny, redaktor naczelna or redaktorka naczelna...

How Many Women are in the Language?

Summary

The Polish language favors men. Partly, this can be justified historically – women did not perform socially important functions, did not work in some occupations, so the Polish did not need female names. But times have changed. Therefore, the language should change. But has he changed? In the article, I show how – from the 19th century – the attitude of Polish users to female names has changed. Which way of creating them dominated.

I also analyze whether and what female names appear most often in luxury magazines for women. Why there are no consequences in their application. What causes obstacles to creating female names.

Keywords: modern Polish language, female names, luxury magazines